

Koronawirus to kara boska za aborcje i LGBT!?

4 marca 2020

Przedstawiciel polskiego duchowieństwa z wrocławskiego kościoła pw. św. Michała Archanioła przestawił swoją diagnozę przyczyny epidemii wirusa COVID-19. Zdaniem księdza, zarazę zesłał Pan Bóg, który chciał w ten sposób ukarać ludzkość za grzech aborcji i homoseksualizmu.[S]

Kościół rzymskokatolicki w Polsce po raz kolejny udowodnił, że w swoich szeregach ma nietuzinkowe osobowości. Do takich należy z pewnością kapłan z parafii w stolicy Dolnego Śląska, który podczas niedzielnej kazanie nie widział potrzeby odczytania oficjalnego komunikatu Episkopatu Polski, a zamiast tego, przedstawił wiernym swoją interpretację zjawiska epidemii koronawirusa.[S]

Jedna z parafianek w rozmowie z wrocławską „Wyborczą” przyznaje, że kazanie na długo zapisze się jej w pamięci, bowiem ksiądz bardzo żywiołowo dowodził, że maseczki i żele antybakteryjne nie pomogą nam w walce z koronawirusem, bo tylko modlitwa może ochronić ludzi. Tłumaczył też, że epidemia to kara boska za życie w grzechu: za homoseksualizm, za pary, które mieszkają razem bez ślubu i za tych, którzy „mordują nienarodzone dzieci”. [S]

Komunikat Episkopatu brzmiał zaś następująco: „Większość państw Europy, w tym nasi najbliżsi sąsiedzi, odnotowała już przypadki zarażenia koronawirusem. Zapewne i my w Polsce doświadczymy pierwszego przypadku zarażenia. Najważniejszy w kontakcie z każdym wirusem jest dostęp do informacji, wiedza, a także spokój i zdrowy rozsądek”. Okazało się, że kapłan ma również swoją teorię na temat źródła zarazy. Jego zdaniem fakt, iż wirus pochodzi z chińskiego Wuhan, jest efektem tego, że obywatele Państwa Środka „są brudni, jedzą nietoperze i

martwe płody". Z relacji świadków wynika, że podczas kazania ludzie zaczęli wychodzić z kościoła.[S]

Podobne opinie można znaleźć na grupach społecznościowych. „W parafii św. Michała Archanioła na Ołbinie na wieczornej mszy nie był odczytany żaden komunikat episkopatu dotyczący koronawirusa. Natomiast w kazaniu wierni usłyszeli, iż koronawirus jest spowodowany grzechami. Zalecono w tej sprawie modlitwy do Matki Boskiej Fatimskiej. Natomiast środki ostrożności w kościołach, jak komunia podawana do rąk, znak pokoju za pomocą skinienia głową itp. zostały wprost skrytykowane i odebrane jako atak na Kościół. Brak słów” – czytamy na jednym z forów.[S]

Mszę świętą w niedzielę o godz. 19;15 odprawiał ks. Leonard Wilczyński. Duchowny ten jest duszpasterzem akademickim, ekonomem wspólnoty i kierownikiem bursy dla studentów. Zajmuje się też zarządzaniem parafialnym zespołem Caritas.[S]

Tymczasem Ministerstwo Zdrowia poinformowało podczas porannej konferencji prasowej, że w Polsce potwierdzono pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem. „W Polsce potwierdzono pierwszy przypadek koronawirusa” – poinformował podczas konferencji prasowej minister zdrowia Łukasz Szumowski. Jak poinformował minister, chory przebywa w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze i czuje się dobrze. Osoby, które miały kontakt z chorym, zostały objęte kwarantanną. Według ministra zarażony nie miał kontaktu z dużą liczbą osób. Zarażona osoba przyjechała do Polski z Niemiec.[SN]



Próbki do testów na obecność koronawirusa u chorego zostały pobrane wczoraj około godz. 13:00, wyniki testu były znane w nocy. Jak zapewnił minister, wszystkie procedury, przewidziane w takim przypadku, zostały zachowane. „Pacjent skontaktował się z lekarzem rodzinnym. Wszystko przebiegło książkowo. Lekarz polecił kontakt ze służbami sanitarnymi” – zapewnił

minister zdrowia. „Należy zachować zdrowy rozsądek. Koronawirus w swoim przebiegu jest zbliżony do grypy. (...) 80 proc. osób chorobę przechodzi łagodnie, nie ma powodów do niepokoju” – zaapelował minister. Szumowski poinformował także, że testy na obecność koronawirusa ponad 200 uczniów i wychowanków z Internatów Zespołu Szkół im. I. Łukasiewicza w Policach, którzy byli objęci kwarantanną, dały wynik ujemny.[SN]

Na konferencji poinformowano także, jak wygląda obecnie sytuacja z liczbą osób, u których podejrzewa się zakażenie koronawirusem. „68 osób w tej chwili jest hospitalizowanych w związku z podejrzeniem koronawirusa, około 500 osób jest poddanych kwarantannie” – poinformował minister zdrowia, dodając, że sytuacja może zmieniać się teraz dynamicznie. -Te liczby będą się zmieniać dynamicznie, bo podejrzeń mamy sporo – powiedział Łukasz Szumowski. Minister dodał, że średni czas oczekiwania na wynik testu na obecność koronawirusa wynosi 8 godzin.[SN]

Jak donosi „Gazeta Prawna”, w obawie przed nadchodzącą epidemią koronawirusa Polacy zaczęli szturmować sklepy i apteki. „Coraz częściej ludzie przychodzą do apteki, by kupić nie to, co im potrzebne, lecz w zasadzie cokolwiek na zapas” – opowiada Marek Tomków, wiceprezes Naczelnej Rady Aptekarskiej. Według wiceprezesa Naczelnej Rady Aptekarskiej, niektórzy myślą epidemię koronawirusa, którego przecież nawet jeszcze nie ma w Polsce, z III wojną światową. Ministerstwo Zdrowia apeluje o zachowanie spokoju a rzecznik resortu Wojciech Andrusiewicz potwierdza, że faktycznie do ministerstwa docierają sygnały, że w pewnych miejscach pojawił się już problem „nadmiernego zakupu leków bez recepty”. Jak dodał, w Polsce zaczyna się rozprzestrzeniać epidemia paniki, a nie koronawirusa.[SN]

Choć przedstawiciele rządu niemal codziennie zapewniają, że sytuacja z zagrożeniem koronawirusem w Polsce jest pod całkowitą kontrolą, to spokojny ton wypowiedzi polityków nie za bardzo normalizuje sytuację wśród statystycznych Polaków,

którzy masowo wyruszyli na zakupy. Oblężone są zarówno tradycyjne sklepy jak i platformy usługowe online. Nie da się ukryć, że tak duży popyt pojawił się w związku z wiszącym nad Polską zagrożeniem koronawirusem, zapewne swój udział w masowych zakupach ma też zakaz handlu w niedzielę, ale do tej pory nawet przed niehandlową niedzielą Polacy nie szturmowali sklepów w takim natężeniu.[SN]

Co cieszy się największym powodzeniem? Oczywiście produkty z jak najdłuższym terminem przydatności, m. in. kasze, makarony, konserwy, mąka, ryż i inne produkty sypkie. Powodzeniem cieszą się też środki higieny, zwłaszcza mydła antybakteryjne. Klienci zaczęli udostępniać w Internecie zdjęcia pustych półek. Trzeba przyznać, że Polacy robią zapasy żywności „jak na wojnę”. [SN]

Nie wszystkim klientom podoba się taki obrót spraw, pojawia się sporo głosów krytyki wobec niepotrzebnego siania paniki wśród społeczeństwa. Z półek wymiatane są podstawowe produkty żywnościowe i higieniczne. Komentujący zwracają uwagę na bezmyślność niektórych obywateli i niepotrzebny wpływ na windowanie cen.[SN]

Autorstwo: Piotr Nowak [S], Sputnik [SN]

Źródła: [Strajk.eu](https://strajk.eu) [S], pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [SN]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net